

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr.

OZIENNIK ILUSTROWANY

Zamach bombowy hitlerowców na policję austriacką Dollfuss rozwiązał oddziały szturmowe

WIEN, 20. 6. W czasie marszu oddziału policji pomocniczej, złożonego z 56 ludzi, w pobliżu miasta Kremz z Dolnej Austrii nieznani dotychczas sprawcy rzucili trzy granaty ręczne. Dwa granaty eksplodowały, raniąc 30 osób. 16 osób musiano przewieźć do szpitala.

Trzeci granat został pochwycony przez jednego z policjantów i odrzucony w pole, gdzie wybuchł bez szkody. Prócz policjantów ranną została jedna osoba cywilna.

WIEN, 19. 6. Na wiadomość o zamachu na oddział policji kanclerz Dollfuss zwołał natychmiast radę ministrów. Minister bezpieczeństwa zakomunikował, że śledztwo i częściowe przyznanie się do winy aresztowanych za udział w ostatnich zamachach dynamowych wykazały, niebezpieczeństwo sprawcami tych zamachów są członkowie oddziałów hitlerowskich.

W związku z tem rada ministrów postanowiła rozwiązać wspomniane oddziały, jak również organizację pod nazwą „Vaterländischer Schutzbund”. Zabronione zostało również noszenie odznak hitlerowskich.

W sprawie wypadków poczynione zostały jaknajdalej idące zarządzenia.

WIEN, 20. 6. — Tel. wł. — Rozwiązanie partii narodowo - socjalistycznej w Austrii, pozostające w związku z rzuconiem granatów na maszerującą kompanię policji politycznej, wywołało w całej Austrii niezwykle podniecenie, które do najwyższego napięcia doszło w głównym ośrodku hitleryzmu — w Tyrolu.

Pisma narodowo - socjalistyczne w Tyrolu odwołują się od współwzięcia z zamachem w Kremz, wskazując niedzy wierszami, iż ma się tu do czynienia raczej z pro wokacją.

W bojowym tonie prasa hitlerowska twierdzi, że uczucia narodowe będą silniejsze ponad wszelkie zakazy i mimo zaprzeczenia istnienia partii narodowo - socjalistycznej

duch hitleryzmu ogarnie nowe zastępy ludzi.

Śledztwo w sprawie zamachu w Kremz prowadzone jest bardzo energicznie.

Dotychczas aresztowano 19 osób, wśród których znajduje się przewodca miejscowego oddziału szturmowego Mosel. Ma on być głównym sprawcą zamachu.

Ponadto znane jest nazwisko jeszcze jednego bezpośredniego uczestnika zbrodni, którego narazie nie zdołano ująć. Pozostali aresztowani hitlerowcy obwinieni są o współudział w zamachu.

Z pośród 17 ciężko rannych wskutek wybuchu granatów, stan kilku budzi poważne obawy, reszcie nie zagraża niebezpieczeństwo utraty życia.

Wobec wielkiego oburzenia, jakie daje się odczuwać w szeregach heimwehrowców przeciw narodowym socjalistom, główny komendant Heimwehry ks. Starhemberg wydał odezwe, nawołując do spokoju i utrzymania dyscypliny w szeregach Heimwehry.

WIEN, 20. 6. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym ma się ukazać rozporządzenie o zamknięciu wszyst-

kich pism narodowo - socjalistycznych, wychodzących na terenie Austrii.

Nielegalny transport tytoniu ukryty przez proboszcza w kościele

W listopadzie 1932 roku urzędnicy kontroli skarbowej wspólnie z funkcjonariuszami policji, przeprowadzili na terenie powiatu grodzieńskiego ogólną akcję zwalczania nadużyć miejscowych plantatorów i handlarzy tytoniu.

W miejscowości Brzostowica Wielka rewizje, zmierzające do wynalezienia ukrytych zapasów tytoniu, wydały rezultat

nadspodziewany:
na strychu kościoła znaleziono wielki, bo

793 kilogramy ważący transport tytoniu.

W stan oskarżenia postawiono ks. Bolesława Hermanowicza, któremu w toku śledztwa i roz-

Premjer u P. Prezydenta

Wczoraj przed południem p. premier Jędrzejewicz został przyjęty na dłuższej konferencji przez p. Prezydenta Rządy w Zamościu.

W czasie rozmowy p. premier poinformował p. Prezydenta o bieżących pracach rządu.

prawy sądowej udowodniono **nielegalne ukrywanie tytoniu w kościele**.

choć usiłował on winę złożyć na miejscowego organista.

Przed kilkoma dniami sąd okręgowy w Grodnie skazał ks. Hermanowicza z art. 31 i 63 ustawy karno - skarbowej na karę **3.000 zł. z zamianą na 150 dni aresztu.**

Prokurator, odwołując się od wyroku, uważając wymiar kary za zbyt niski.

Skazanie proboszcza za przestępstwo natury

karno - skarbowej wywołało wśród miejscowej ludności duże wrażenie.

Zlikwidowanie szajki handlarzy żywym towarem 11 letnia dziewczynka przewoziła „towar”

Władze śledcze wykryły i zlikwidowały w Warszawie szajkę **handlarzy żywym towarem**.

na której czele stał wielokrotnie karany członek międzynarodowej bandy Izrael Mosak (Nowolipie 58). Na trop bandy natrafiono zupełnie przypadkowo. Do jednego z komisarjatów policji zgłosiła się

11-letnia dziewczyna, niejaką Małka Szermanówna, z Pińska i zameldowała, iż znajomy jej Izrael Mosak podczas wyplaca-

nia należnych jej pieniędzy usiłował ją oszukać. Znajomość dziewczyny z Mosakiem wydała się podejrzana, wobec czego dziewczynę zatrzymano i odesłano do Urzędu Śledczego. Tam uzyskano od Szermanówny wprost

rewelacyjne zeznania, które doprowadziły władze śledcze na trop bandy Mosaka.

Jak się okazało 11-to letnia dziewczyna była od roku **„pensjonariuszka”**

domu schadzek Chai Zyiberberg w Pińsku. Ostatnio dziewczyna zdobywszy sobie zaufanie Zyiberberga weszła do jego domu i wyjeżdżała do Warszawy, skąd od Mosaka brała

„towar” i płaciła pieniądze.

Zdeprawowana dziewczyna mimo dziecięcych lat była już niebezpieczną członkinią bandy, umiała sobie radzić w podróży i dowodziła do lupanaru Zyiberbergowej inne dziewczęta.

Przed dwoma dniami dziewczyna przyjechała do Mosaka po „towar” i podczas rozliczania w domu schadzek przy ul. Smoczej 5 wynikła awantura. Niedoświadczona dziewczyna chcąc zemścić się na Mosaku zwróciła się do policji. To zgubiło bandę.

Przeprowadzona nagła rewizja doprowadziła do aresztowania Izraela Mosaka i członkinie jego bandy Chanę Laksmanową, kierowniczkę lupanaru oraz Chanę Dolczyńską - Cederbaumową, znaną pod pseudonimem „Ruda Klara” oraz Chanę Lejzerowicz.

Medościaną przestępczynią z dziedziny śledczego przesłano do

domu poprawczego. Bandę Mosaka z hersztem na czele osadzono w więzieniu.

Maszyna piekielna w syberyjskim ekspresie

LONDYN 20. 6. — Tel. wł. — Niedaleko granicy mandżursko-syberyjskiej, w pobliżu Manczuli dokonano zuchwałego zamachu na ekspres syberyjski.

Wskutek wybuchu oderwało się od pociągu 5 wagonów, które stoczyły się z wysokiego nasypu. Maszynista z resztą pociągu pełną parą dojechał do Manczuli.

Dotychczas nie ustalono, czy maszyna piekielna podłożona była na szynach, czy też znajdowała się w jednym z wagonów.

Dość ofiar w ludziach narazie nie jest znana.

W pociągu jechał m. in. konsul niemiecki w Charbinie i sprawozdawca „Timesów”, którzy jednak z katastrofy wyszli bez szwanku.

Dość już tych prowokacji! Utemperować Niemców na Śląsku!

KATOWICE, 20. 6. — Jak wiadomo, kompania Nowa Helena w Szarleju ma być z dniem 1 lipca b. r. ponownie uruchomiona. Urząd pośrednictwa pracy w Szarleju otrzymał zapotrzebowanie na zgóra 300 robotników. Listę kandydatów zatwierdził tenże urząd oprócz kilku wyjątków, gdzie kandydaci nie opowiedzieli, wzmogom ustawy.

Medzy odrzuconymi znajdują się przeważnie samotni, nawet tacy, którzy dawniej na tejsze kopalni nie pracowali, ale

brali udział w „hitlerowskich” obchodach w Niemczech.

I oto w związku z odrzuceniem

tych kandydatów p. inż. Saalfeld oświadczył dnia 19 b. m., że kopalni nie uruchomi dlatego, że jego kandydatów urząd nie zatwierdził.

Ta brutalna pogroźka świadczy o rozpanoszeniu się Niemców w Polsce.

Panu Komisarzowi demobilizacyjnemu p. inspektorowi pracy zwrócili na to uwagę robotnicy. Dobrzeby było, gdyby urząd górniczy zainteresował się p. Saalfeldem, co już uczynił zw. górników Z. Z., składając skargę. Robotnicy zaś muszą być czujni.

Zastanówmy się trochę...

W pajęczej sieci lichwiarza

Ludzi, którzy się znaleźli w takiej sytuacji, jak ten Czytelnik, list którego poniżej zamieszczamy, jest bez liku.

Trąciwszy raz przez lekkomyślność czy z musu twardej kończynności życiowej w pajęczą sieć lichwiarza — dusza się w tej sieci, nie znajdując żadnego ratunku.

„Było to w roku 1926. Zараbiałem wówczas zupełnie dobrze — żyłem z rodziną przyzwoicie ze swej pensji 500-złotowej — pisze p. Fr. K. — aż nagle wyda rzyło się nieszczęście, które gnebi mnie po dziś dzień. Zachorowała ciężko moja żona. Choroba i dwie operacje pochłonięły wszystkie oszczędności, a nadto zabrakło mi 1.000 złotych do pokrycia rachunków za lecznicę i lekarzy. Nie mogąc znikąd zdobyć pożyczki w tej sumie, zaciągnąłem dług u lichwiarza. Na strasznych warunkach: 10 procent miesięcznie od sumy. Pożytyłem, nie myśląc o tem, co mnie czeka później. Bo i kłoby myślał na moim miejscu, kiedy żona leży chora w leżnicy, a w domu dwoje małych dzieci bez opieki.

Sadziłem, że dług ten spłace, ale okazało się, że więcej niż 100 zł. to za tyle tylko, ile wynosiły same procenty miesięczne, płacić nie mogę, bo zdrowie żony wymagało wciąż dalszego kosztownego leczenia.

Przez dwa lata blisko, Panie Redaktorze, płaciłem ten straszny procent — i ani grosza długu spłacić nie mogłem! 2.000 złotych kotówka oddałem — a dług się nie zmniejszył. Przeszaleć płacić wreszcie, li

B. Kazjer Wilhelm musi się strzec Żydów

AMSTERDAM, 20.6. Ex-kazjer Wilhelm zmuszony jest w roku bieżącym wyrzec się zwykłego wyjazdu letniego do swego przyjaciela barona von der Heida, mającego wspaniałą pałac w Zandvoort.

Plany ex-kazjera pokrzyżował znaczny napływ do Zandvoort kuracjuszy żydów. Władze miejscowe w przewidzianym wrogich manifestacji ze strony ofiar hinderyzmu dały do zrozumienia otoczeniu Wilhelma, że jego przyjazd nie jest pożądany.

POGODA

Pomorz, Wielkopolska, wyż. Małopolska, Śląsk, Podkarpacie i Tatry: pogoda o zachmurzeniu zmiennej i przelotnych deszczach. Chłodno, temperatura w godzinach przedpołudniowych 11 — 14 st. w górach 9 st.

Pokucie, Górzany i Czarnobór: słonecznie o słabych wiatrach miejscowych i znacznym ociepleniu w ciągu dnia.

Pozostałe działości słonecznie przy umiarkowanym zachmurzeniu i dość wysokiej temperaturze około 19 st.

W godzinach popołudniowych i wieczornych porażenie się stanu pogody.

chwiarz zaczął mnie nachodzić, męcząc, grozić...

Po jakimś czasie, gdy mi życie zatęchło do reszty, ułożyłem się z

Daremne poszukiwania Materna nie odna eziono

MOSKWA 20.6. — Tel. wł. — W poszukiwaniach zaginionego lotnika amerykańskiego Jamesa Materna bratry udział także sowieckie samoloty i okręty, które przeszukiwały dokładnie obszary lądów i mórz, podlegających suwerenności sowieckiej.

Po dokładnym przeszukaniu tych obszarów nie natrafiono na najmniejszy ślad, wobec czego władze sowieckie postanowiły wstrzymać dalsze poszukiwania wychodząc z założenia, że Materni niegdy widoczny.

Wczorajszych sprzymierzeńców wsadza Hitler do więzienia

BERLIN 20.6. Hitler, zatwierdził się ze swoimi przeciwnikami marksistami, zaczyna się obecnie dobierać do skóry swoich wczorajszych sprzymierzeńców, przy których wydatnej pomocy zdobył władzę — mianowicie do Stahlhelmowców.

W dniu wczorajszym rozwiązano dor. Kóło godz. 11 wiecz. oddziały szturmowców i sztafetowców Hitlera wkroczyły do gmachu Stahlhelmu i zajęły wszystkie lokale. Protest okregowego kierownika

Uniewinnienie wywiadowców oskarżonych przez Tatarów

Wczoraj w sądzie okregowym w Warszawie toczyła się w dalszym ciągu rozprawa przeciwko wywiadowcy policji Macherzyńskiemu i przed. Moraczewskiemu, oskarżonym o wymuszenie łapówki na hurtownika końskiego mięsa, Tatarach, braciach Ekzanow.

Przesłuchany został Pinches Zakalik, który odgrywał rolę pośrednika i któremu miał Bładentin Ekzanow, brat aresztowanego Biakera, wręczyć 200 zł.

Zakalik przyznał się do wzięcia pieniędzy, lecz twierdził, że mały one służyły jako ewentualna kaucja, że stanowczo wywiadowcom ich nie wręczał i ma je przy sobie.

Następnie obszernie opowiada o całym przebiegu sprawy. Bładentin Ekzanow. Chcąc ratować aresztowanego brata skomunikował się z Zakalikiem, którego mu wskazano jako machera od zwalniania aresztowanych z urzędu śledczego.

Spotkanie nastąpiło w cukierni. Zakalik na chwilę wyszedł, a po powrocie oświadczył, że będzie to kosztować 200 zł. Biadri Ekzanow miał przy sobie tylko 80 zł., które wręczył Zakalikowi.

Dopiero później po widzeniu się z bratem i wzięciu od niego talonu magistrackiego na 330 zł., mógł resztę

nim tak: wystawiłem mu 12 weksli po 100 złotych na terminy miesięczne, z tem, że procentów już więcej płacić nie bede.

Wykupiłem w terminie 8 weksli po 100 złotych. Razem zapłaciłem już więc zamiast 1000 zł. pożyczonych — 2.800 złotych. Obniżono mi w tym czasie pensję po raz trzeci. Miałem już tylko 220 zł. miesięcznie. Nie wykupiłem dziewiątego weksła — ani następnych.

I cóż się dzieje? Oto lichwiarz oddał je wszystkie do protestu. Komornik. Areszt na pensji.

Dzisiaj żyję z rodziną jak nędzarz...

Tak brzmiał wyjątek z tego listu.

Istotnie, sytuacja ludzi, którzy znaleźli się w sieci lichwiarza — pajaka, wysysającego z nich bez litości wszystko, co się da, jest rozpaczliwa.

Czy nie ma sposobu wyrwania tych ludzi ze szpon lichwiarzy, którzy za ich ciężko zapracowane grosze budują sobie domy i majątki, pewni swej bezkarności i mający na swe usługi wszystkich — za cudze pieniądze?

Podobna stonniowa likwidacja organizacji stahlhelmowskich rozpoczęto także w Prusach Wschodnich.

W Schareyken i Keich oraz dalszych 5 gminach organizacje rozwiązano, a miejscowych przewodców osadzono w więzieniu.

Przyczyna rozwiązywania Stahlhelmu ma być rzekome przyjmowanie do organizacji socjalistów i komunistów.

Uniewinnienie wywiadowców oskarżonych przez Tatarów

Wczoraj w sądzie okregowym w Warszawie toczyła się w dalszym ciągu rozprawa przeciwko wywiadowcy policji Macherzyńskiemu i przed. Moraczewskiemu, oskarżonym o wymuszenie łapówki na hurtownika końskiego mięsa, Tatarach, braciach Ekzanow.

Przesłuchany został Pinches Zakalik, który odgrywał rolę pośrednika i któremu miał Bładentin Ekzanow, brat aresztowanego Biakera, wręczyć 200 zł.

Zakalik przyznał się do wzięcia pieniędzy, lecz twierdził, że mały one służyły jako ewentualna kaucja, że stanowczo wywiadowcom ich nie wręczał i ma je przy sobie.

Następnie obszernie opowiada o całym przebiegu sprawy. Bładentin Ekzanow. Chcąc ratować aresztowanego brata skomunikował się z Zakalikiem, którego mu wskazano jako machera od zwalniania aresztowanych z urzędu śledczego.

Spotkanie nastąpiło w cukierni. Zakalik na chwilę wyszedł, a po powrocie oświadczył, że będzie to kosztować 200 zł. Biadri Ekzanow miał przy sobie tylko 80 zł., które wręczył Zakalikowi.

Dopiero później po widzeniu się z bratem i wzięciu od niego talonu magistrackiego na 330 zł., mógł resztę

Wobec takiego obrotu sprawy sąd obu oskarżonych wywiadowców uniewinnił i zrehabilitował.

Cały ciężar winy spadł na Pinchesa Zakalika. Wyszedł on jednak obronną ręką, gdyż postępowanie karne przeciw niemu umorzono na zasadzie amnestji.

Wykupiłem w terminie 8 weksli po 100 złotych. Razem zapłaciłem już więc zamiast 1000 zł. pożyczonych — 2.800 złotych. Obniżono mi w tym czasie pensję po raz trzeci. Miałem już tylko 220 zł. miesięcznie. Nie wykupiłem dziewiątego weksła — ani następnych.

Istotnie, sytuacja ludzi, którzy znaleźli się w sieci lichwiarza — pajaka, wysysającego z nich bez litości wszystko, co się da, jest rozpaczliwa.

Czy nie ma sposobu wyrwania tych ludzi ze szpon lichwiarzy, którzy za ich ciężko zapracowane grosze budują sobie domy i majątki, pewni swej bezkarności i mający na swe usługi wszystkich — za cudze pieniądze?

Podobna stonniowa likwidacja organizacji stahlhelmowskich rozpoczęto także w Prusach Wschodnich.

W Schareyken i Keich oraz dalszych 5 gminach organizacje rozwiązano, a miejscowych przewodców osadzono w więzieniu.

Przyczyna rozwiązywania Stahlhelmu ma być rzekome przyjmowanie do organizacji socjalistów i komunistów.

Wobec takiego obrotu sprawy sąd obu oskarżonych wywiadowców uniewinnił i zrehabilitował.

Cały ciężar winy spadł na Pinchesa Zakalika. Wyszedł on jednak obronną ręką, gdyż postępowanie karne przeciw niemu umorzono na zasadzie amnestji.

Wobec takiego obrotu sprawy sąd obu oskarżonych wywiadowców uniewinnił i zrehabilitował.

Cały ciężar winy spadł na Pinchesa Zakalika. Wyszedł on jednak obronną ręką, gdyż postępowanie karne przeciw niemu umorzono na zasadzie amnestji.

Obniżka dolara dla rozrostu cen

LONDYN 20.6. Z Waszyngtonu donoszą, że kóło rządowe w dalszym ciągu propagują myśl dewaluacji dolara, co ma zapewnić wzrost cen na rynku wewnętrznym oraz przynieść wielkie korzyści dla amerykańskiego handlu zagranicznego.

W kołach zbliżonych do prez. Roosevelta podkreślają, że należy powrócić do poziomu cen z r. 1926. Dopiero, gdy poziom ten zostanie osiągnięty, można będzie przystąpić do stabilizacji.

W ten sposób ceny musiałyby podnieść się o 50 proc.

Ameryka nie dokona stabilizacji, nie uzyskawszy od krajów europejskich ustępstw w dziedzinie gospodarczej.

Strusi żołądek pana złodzieja

GENEWA, 20.6. Do szpitala w Saint Gall zgłosił się zbiedzły z wzięcia złodziej recydywista, uskarżając się na dotkliwe bóle żołądka.

Dokonano przeszukań, które ujawniły obecność jakichś przedmiotów metalowych, wobec czego zasłała potrzeba zabiegu operacyjnego.

Jakoż w żołądku znaleziono wiele „ciężkostrawnej“ zawartości, a mianowicie: dwie złamane łyżki, dwie sprzączki od szelek pięć kawałków żelaza, dwie kłami okienne, wielka agrafka otwarta, dwa gwoździe i kawałek drzewa długości czterech centymetrów.

Prócz tego przy przeszświetlaniu wykryto w trzewiach operowanego jeszcze kilka przedmiotów metalowych, które następnie sam operowany wydał.

Stan operowanego jest pomysłowy. Powodów jak szeregowego „odżywiania“ nie chce podać.

Cały Zyrardów wierzy i czeka... Władze muszą wkroczyć!

Posłuchajcie, co mówi inżynier o rządach francuskich „fachowców“

Współpracownik naszego pisma, będąc w Zyrardowie, spotkał w rebusie fabrycznej jednego z inżynierów, z którym wszczął rozmowę na temat ogłaszanych przez nas od długiego czasu rewelacji o skandalicznych stosunkach w Zakładach Zyrardowskich.

Na zaopytanie, jak w rzeczywistości wyglądała rzekomo miłojna we inwestycje, uskuteczzone przez Boussac'ów, o których tak wiele mówili na konferencji prasowej prezes zarządu, hr. Potocki, inżynier X, z uśmiechem odpowiedział:

— To zależy, co kto nazywa inwestycjami. Istotnie, w ciągu ostatnich lat kupowano nowe maszyny, ale tylko takie, które amortyzowały się po kilku miesiącach pracy. Maszyny te były kupowane z bieżących dochodów fabryki, a o jakikolwiek wkładach ze strony Boussac'ów nie ma jest wiadomem...

Zainstalowano np. maszyny w cewniarce, do obróbki których starsza praca kikutasiu dziewcząt, gdy na dawnych maszynach pracowało około stu kobiet.

Obniżono w ten sposób koszty robocizny na jednym metrze, a jednocześnie

obciążono koszty produkcji wyrobami płacami najrozmaitszych cudzoziemców.

— Pyta pan, czy cudzoziemcy ci byli potrzebni w fabryce?

W każdym razie nie dla produkcji, z bardzo nielicznymi wyjątkami, jak inż. Comte, inż. Weingart, Ouenard. Poza tem przeważnie są to

ludzie nie mający często pojęcia o wykonywaniu stawianych im zadań.

A większość tych cudzoziemców pod względem znajomości rzeczy nie przekracza poziomu majstrów, czy nawet podmaistrzych, dno gorszych od takich samych majstrów-Polaków.

Czasami to aż mi wstyd było przed robotnikami z tych „dyrektorów“.

gdy np. raz jeden taki dyrektor kazał ponaciąć kóło pasowe, żeby pas się nie szczał, a zgorzonił i zdumiony robotnik nare razy mnie pytał, czy naprawić ma nacinać kóło.

Nieraz dawałem sobie, że nasze polskie władze udzielają pozwoleń na wyjazd takim „fachowcom“, Dam Panu przykład, jak postępuje inne kraje: w jednym z państw ościennych kolega mój uzyskał praktykę bezpłanną, a więc nikomu nie odbierał chleba. Pomimo to

w dwa dni potem wysiedlono go. Nie nie pomógł żadne tłumaczenie — musiał wylecieć. A te u nas jest inaczej.

— Czy obecnie w stosunkach na stąpiła jaka poprawa?

— Za wiele Pan odmienie wyznaga... Przecież na tu prawnie, że trzeba a Francuzi i panowie z zarządów mają długie ręce i dobrze uszy...

Powiem Panu krótko: obecnie wszyscy rządzą i nikt nie

radzi. Dzisiejszy generalny dyrektor przed rokiem jeszcze był sekretarzem generalnego dyrektora, więc o włościanctwie ma słabe pojęcie i w każdym razie jest to zamalo ażeby kierować tak dużym przedsiębiorstwem i w dodatku w dzisiejszych warunkach.

Robotnicy otrzymują niedzną zapłatę za ciężką pracę: szczerze mówiąc za najcięższą i najbrudniejszą pracę w przedsiębiorstwie na tydzień po kilkanaście złotych.

Robotnik naogół jest pracowity i bardzo cierpliwy. Znam robotników w innych krajach. W podobnych warunkach robotnik francuski robiłby co tydzień awantury... A u nas cierpia, zaciągawszy zęby...

W Zyrardowie koszt robocizny doprowadzono do minimum, a im więcej towarey są załrogi.

Dowodzą to, że sedno rzeczy nie polega na obniżeniu płac robotniczych.

Raczej większą uwagę zwrócić na leży na wzmoczeniu sprzedaży droższych wyrobów, wyszukaniu nowych modeli i obniżenia

kosztów administracyjnych.

— A czy obecnie administracja fabryki stoi na wysokości zadania?

— O, nie i pod tym względem stosunki niegdy

zmieniły na gorsze, gdyż obecny dyrektor administracji bez żadnego sprzeciwu wykonywał rozkazy zarządu.

— A czy dawny dyrektor administracyjny nie czynił podobnie?

— Nie... Tamten każda sprawę najmniejszego bódaj pracownika goraco brał do serca. Znam go bardzo dobrze. Na punkcie praw robotnika i ustaw ochronnych był niemal doktrynerem. Pan rozumie, że dla dobra produkcji trzeba nieraz zatrudnić robotnika dłużej. Przy poprzednim dyrektorze można to było zrobić jedynie ukradkiem, bo pod tym względem był surowy i bardziej wymagający niż sam inspektor pracy.

Pamiętam taki fakt, kiedy generalny dyrektor, wazał ac, że wyższych urzędników nie obowiązują osiemnagodziny dzień pracy, kazał tak ułożyć dyżury dla dyrektorów i inżynierów, że każdemu wypadła to pracować w ciągu tygodnia po 12 godzin dziennie.

— Czy obecnie w stosunkach na stąpiła jaka poprawa?

— Trudno się oprzeć. Można się tylko bronić.

To też się bronią...

Jest taki system; gra na zwłokę.

Gdy termin jakiegos podatku nadchodzi (a pieniądze jak zwykle

kosztów administracyjnych.

— A czy obecnie administracja fabryki stoi na wysokości zadania?

— O, nie i pod tym względem stosunki niegdy

zmieniły na gorsze, gdyż obecny dyrektor administracji bez żadnego sprzeciwu wykonywał rozkazy zarządu.

— A czy dawny dyrektor administracyjny nie czynił podobnie?

— Nie... Tamten każda sprawę najmniejszego bódaj pracownika goraco brał do serca. Znam go bardzo dobrze. Na punkcie praw robotnika i ustaw ochronnych był niemal doktrynerem. Pan rozumie, że dla dobra produkcji trzeba nieraz zatrudnić robotnika dłużej. Przy poprzednim dyrektorze można to było zrobić jedynie ukradkiem, bo pod tym względem był surowy i bardziej wymagający niż sam inspektor pracy.

Pamiętam taki fakt, kiedy generalny dyrektor, wazał ac, że wyższych urzędników nie obowiązują osiemnagodziny dzień pracy, kazał tak ułożyć dyżury dla dyrektorów i inżynierów, że każdemu wypadła to pracować w ciągu tygodnia po 12 godzin dziennie.

— Czy obecnie w stosunkach na stąpiła jaka poprawa?

— Trudno się oprzeć. Można się tylko bronić.

To też się bronią...

Jest taki system; gra na zwłokę.

Gdy termin jakiegos podatku nadchodzi (a pieniądze jak zwykle

firm jest wiele w stolicy... I to tych starych, najsolidniejszych, najlepszych...

— Z tej krwi i kości naszego polskiego stanu średniego, kupieckiego...

— Jest jeszcze inny system: karta cywna.

Wczestem używają najbardziej sztych. Gdy w żaden sposób nie można zapłacić ani odroczyć podatku i naznaczona jest już licytacja, zbiera się krewini, znajomi, sąsiedzi, ba nawet konkurencja.

Po zebraniu jakiejś „wyduszony“ już poprostu pospółnej sumy, obraca się jej pewna część na opłacenie grojadów kcytantów zawodowych. Różna jest taksa, ale przeciętnie waha się między 20 a 100 złotych.

Opłaceni lcytanci asystują biernie, gdy znajomi licytowanego wykupią najwartościowsze dla niego przedmioty.

Tak uratowany kupiec czy rzemieślnik pomoże złożyć swoim wyhawcom, gdy u nich będzie licytacja.

Często gesto przy takiej licytacji skarb ponieśe większe koszty, niż cała przewlekła procedura, aniżeli otrzyma w rezultacie.

— Ale coż robić? Dura lex, sed lex — prawo choć może za surowe musi być prawem — mówi przysłowicie.

Więc i ten system „odlodził“ takich nowych doswadczaj i umiejętności przy dzisiejszej rzeczywistości, nasz stan „kupiecki“ rzemieślniczy...

Jak broni się przed upaokiem drotny kupiec i rzemieślnik Trzy „systemy“ w stosunkach z urzędami skarbowymi

Małkowy, obrotowy, dochodowy, kryzysowy, lokalowy, swięto, w. Z. U. P. U., Kasa Chorych — oto garść podatków zasamoczych, ciążących na naszym drobnym kupiectwie, na warzciach rzemieślniczych...

Długim szeregiem broczą za nimi różne podatki pośrednie, różne opłaty nazywane się tak lub inaczej — ale, nie mniej bezwzględnie i nie stabilniej egzekwowane. Dania majątkowa, Fundusz Pracy, ubezpieczenie od wypadków, fundusz drogowy i t. d. i t. d.

A wślad za ta generalna podatkowa pospieszają chybkie oddziały podatkowe w postaci procentów, kar za zwłokę, kosztów egzekucyjnych, sekwestracyjnych, marnościowych, odsetków od odsetków...

Któż się tak potężnej armii opozycji jest ona dla Państwa konieczna, czy stoi za nią prawo — potrzebny, nęublagany a nieraz — niestety i bezduszny aparat wyro-nawczy?

Któż się oprze, gdy ogół ludności tworzący klientelę tych kopców i warzciatów uboższe z dnia na dzień, gdy obrót gotówkowy kręży się w zastraszający sposób, gdy dochody są coraz mniejsze, a wydatki w narastającym tempie wzrastają się na poziomie jedynym?

— Jest także inny: pożyczkowy.

P. Feliks Gr. ma sklep w Śródmieściu. Stara firma, odziedziczona po ojcu. Jeszcze przed kilku laty sło arko tako, jeszcze do tego czasu bezwzględna kryształowość interesów była utrzymywana.

— Ale potrzebno się zacząć coraz gorzej, i trzeba było zacząć pożyczkę na zapłacenie niezbędnych wydatków i podatków, aby utrzymać warzciat pracy.

— Pożyżka ciągnie za sobą pożyczkę, i to coraz większa. Ale za wszelką cenę podtrzymuje się firmę. I ciągle płaci się podatek „dochodowy“ — od deficytu...

— Narazie jeszcze to idzie... Coraz ciężiej, coraz gorzej, przy coraz większych procentach od pożyczek... Jeszcze to idzie... Ale na jak długo?...

— Takich systemów i takich

Tajemnice toru wyścigowego

Kto zarobił na „grandzie” z „Helem”?

Matrasz długo zastanawiał się o jakim wspólnym celu mówiła do niego Rita i co ona oznaczać fakt, iż dysponuje ona już stajnią Orłowskiego.

Oczywiście tłumaczył on sobie te rozmowę jaknajgorzej dla siebie, przeczuwał, iż Rita rzuciła do walki o zdobycie koni Orłowskiego, wszystkie walory swych wdzięków. Był zazdrosny. Postanowił narazić nie przyjmować posady zaproponowanej mu przez Ritę w stajni Orłowskiego i chociaż wczorajszego wieczora przyrzekł, że da dziś rano odpowiedź, teraz nie zgłaszał się ani osobiście ani telefonicznie.

Rita czekała jego telefonu. Dreczyła ją podwójna niepewność. Nie wiedziała, czy Matrasz przyjmie ofiarowane mu stanowisko, a z drugiej strony nie miała jeszcze pewności, czy sama posiada uprawnienie do zaproponowania mu tego stanowiska.

Z Orłowskim nie widziała się bowiem od Derbów.

Umyślnie przeciągała termin spotkania, żeby swego nowego adoratora wystawić na próbie. Chciała stwierdzić czy będzie on starał się o to, ażeby się z nią zobaczyć.

Tymczasem p. Orłowski poza tem, że przestał tej następnego dnia po milej przejażdżce do Wilanowa, koszt kwiatów, nie dawał o sobie znaku życia. Tłumaczyło go zresztą ogólnie podniecenie, jakie zapanało wśród właścicieli stajen po nieudanym starciu w wyścigu Derby i po zatrzymaniu „Hela” w biegu o nagrodę im. Prezydenta Rzplitej.

Oburzenie właścicieli było tak wielkie, że Towarzystwo nie mogło postąpić inaczej, jak tylko zwołać komisję techniczną i oddać jej do rozszadzenia obie sprawy.

I znów w zacisznym gabinecie zebrał się starsi panowie ażeby naradzić się nad temi wypadkami, tak jak ogiś naradzano się nad startem zerwanym przez dopingowanego „Ferdka”. Tym razem jednak skandal był o wiele większy, to też do rozprawy przed komisją techniczną wzywano cały szereg świadków.

W poczekalni wspaniałego lokalu Tow. Wyścigów przy ul. Mazowieckiej spotkali się starterzy, kontrstarterzy, jeźdźcy, a na wstępie chlownicy stajenni i widzowie przygodni którzy zbliżka obserwowali ohydne oburżające fakty. Raz po raz wzywano niektórych z pośród świadków i poddawano ich długim, męczącym przesłuchaniom. Z za kotary osłaniającej drzwi pokoi obrad nie dochodziły żadne głosy, to też oczekujący nie mogli zorientować się jaki zapadnie wyrok w tej drażliwej sprawie. Mówiono jednak powszechnie, że Komisja znalazła więcej uchybień w jeździe Stanisława w biegach poprzedzających dzień Derbów i dlatego przypuszczano ogólnie, iż do końca sezonu żokiej ten nie dosiadzie już

żadnego konia. Rzecz oczywista, iż nikt nie twierdził tego napewno, ale ogólnie rozumowano, że taki wyrok komisji technicznej mógłby dać satysfakcję nietylko licznym gaczom, którzy około 70 tysięcy złotych postawili na „Hela”, ale w pierwszy rzędzie dla właściciela stajni, który na wstrzymaniu konia stracił pełne 40 tysięcy nagrody.

— Ktoś musiał na tej sprawie zarobić, ale komu na tem zależało? — zapytywano się nawzajem.

I choć po raz niewiadomo który powtarzano wszystkie znane już z poprzednich afer wyścigowych nazwiska kombinatorów, to jednak nie umiano powiązać żadnego z nich z faktem, który stał się na torze.

Raz tylko ktoś wspominał, że pojawił się na torze warszawskim jakiś nowy kombinator, który podobno odważa swoich posunięć miał zakasować starzych specjalistów. Nie ujawniono dotąd jego nazwiska, ale podobno był to dawny przemysłowiec, ongiś nawet właściciel stajni, który świetnie znał zakulisowe stosunki wyścigowe, a ponieważ nie był dotychczas schwytyany na „obłomackę”, mógł próbować na to

rze, co podobno skwapliwie wykorzystywał.

Czy jednak łączenie osoby tego nowego potentata wyścigowego ze zdarzeniem na torze, nie było jeszcze jednym dowolnym domysłem?

Orłowski stałe przebywał w lokalu towarzystwa, i aczkolwiek nie brał udziału w naradach komisji technicznej, tem nie mniej był rzecznikiem surowego wyniaru kary.

Z głosem jego liczono się powszechnie. On to domagał się jak najszybszego zatwierdzenia procesu śledczego i wyrażał żywe niezadowolone, gdy Komisja techniczna prace swoje przedłużała i wydanie decyzji odkładała z dnia na dzień. Pochłonięty całkowicie przez tę aferę, Orłowski nie miał czasu pomyśleć o Ricie.

Wreszcie jednak w trzy dni po wycieczce do Wilanowa, siedząc z przyjaciółmi w gabinecie klubowym, odezwał się do nich pół serio, pół żartem:

— Nie uwierzycie mi przyjaciele, jeśli powiem wam, że wpadłem w sidła pięknej kobiety i to ja, zdawałoby się wytrawny lis... Mówię to tak otwarcie, gdy chętnym, żebyście mi wylali na głowę kubel zimnej wody.

— No to naprawdę interesujące — odezwały się głosy.

— Tak — doprawdy interesujące, a co dziwniejsze, że te pania znacie wszyscy, a może nawet lepiej ode mnie, bo ja muszę się przyznać, znam ją tylko z toru wyścigowego.

— Ktoż to taki, jeśli to nie tajemnica — spytał hr. Łącki, który zawsze w lutychy-

tał wszystkie płoteczki, kursujące w łożu członkowskiej.

— Pani Rita von Deloff.

Ujawnienie tego nazwiska wywołało kolosalne zdumienie wszystkich hodowców.

Sylko hr. Łącki roześmiał się w głos i klepiąc po ramieniu Orłowskiego rzekł:

— Meczenniku — dobrowolnie oddałeś się w ręce tej inkwizytorce. Przecież to szatanie kobieta.

— Pozwólcie sobie powiedzieć kolego, że porwaliście się z motyka na słonce — drwił inny.

Następnie rozpoczęto szczegółową analizę ostatnich lat życia p. Rity von Deloff. Nie pozostawiono na tej kobiecie suchej nitki. Poinformowano p. Orłowskiego o wszystkim. Przedewszystkiem o jej awanturnym charakterze. Przypomniało mu paniętna awantura z Konradem Jarem, która aczkolwiek rozegrała się w czterech ścianach salonu, tem nie mniej głośnem echem odbiła się po całej Warszawie.

— Bardzo mi przykro, stary przyjacielu, drwił Łącki, że na starość niesiety, będziesz brał po buzi? To trudno, taki już jest styl tej kobiety.

Orłowski chwiał cieżwie każdy szczegół z życia tej kobiety, ale naprawdę zaniepokoił go tylko ujawniony przez jednego z obecnych fakt, że Rita pozostaje w kontakcie z kombinatorami wyścigowymi.

Tak świeżo miał on w pamięci aferę rozgrywaną się przed forum komisji technicznej, że za nic na świecie nie dopuściłby, ażeby nazwisko jego mogło być zamieszane w jakikolwiek skandal wyścigowy.

Tem nie mniej to wszystko, co usłyszał o Ricie raczej zachęcało go do spotkania się z nią i nawiązania bliższego kontaktu. Z tą myślą wieczorem napisał do niej listek i załączony sprężyna była tu zazdrośna Florka, która musiała przypomnieć Goldiarbow, że jego kochanka znalazła sobie nowego wielbiciela, że zdradziła go i że powinna wrócić do niego. Wyzyskując pogardę niechęć, jaką odczuwał Dawid, jako złodzieja, do przedstawicieli sutenerstwa, postanowiła Róża rozpocząć kontrofenzawę przeciw swym dawnym opiekunom.

— Nie mam pojęcia, czego oni chcą ode mnie? — powiedziała tonem skargi.

— Ależ owszem, z największą przyjemnością proszę pana do siebie jutro na herbacę... brzmiał w telefonie „stodki” głos Rity.

— Czy jednak nie mogłoby Smię zobaczyć się jeszcze dziś?

— Niestety dziś będę długo na m'cie, nawet kolacje muszę zjeść poza domem.

To się świetnie składa, uradował się Orłowski, czy mogłbym dostąpić zaszczytu aby spożyć kolację w domu towarzystwa.

— Jaknachcicie, może wobec tego spotkam się koło 11-cy w „Oazie”. Kto przyjdzie wcześniej zaczeka.

— Mogę panią zapewnić, że będę czekał z niecierpliwością.

I nie myliła się, choć przedstawiciele obu tych fachów nienawidzili się wzajemnie, jednak przeciwnictwo to targodził

Dalszy ciąg jutro.

Pełna tabela loterii wczorajszego ciągnięcia

Główne wygrane

Zł. 150.000 na nr. 120496

Zł. 2.000 na nr-ry: 47832 121356

Lot. 21

Zł. 1.000 na nr-ry: 37610 80908 93843

Zł. 500 na nr-ry: 1429 5429 67074

87407 88158 99257

Zł. 400 na nr-ry: 29783 33467 38643

51283 64642 65692 71197 73055 74144

77411 92645 125538 137828 146165

Zł. 250 na nr-ry: 43577 56753 57577

61753 94270 94196 114792 122201 143240

Zł. 200 na nr-ry: 802 6443 943 + 7446

8495 13138 14373 15635 19586 29840

35333 36890 40379 42534 45770 46755

49974 51344 52918 61271 384 73944

82771 89462 92616 103726 114270 123544

122915 133715 134723 517 149571 150640

145 80 87 706 1182 572 911 2043 163

651 766 71 3064 347 94 485 620 68 +

4417 52 636 965 6453 712 6264 807 773

949 7293 357 426 522 45 607 6818 618

969 9678

10058 367 69 403 34 678 712 25 817 +

11069 12002 248 810 968 13175 286 615

14456 779 15127 61 95 414 982 16350

646 17153 941 19495 17 + 346 506 +

20471 874 919 21749 807 29 22240 363

458 859 947 52 23736 935 21130 + 907

25095 501 609 26199 203 471 651 27155

452 556 659 806 934 28012 193 251 97

595 813 921 29053 229 534 621 51 62

742 48 833 970

30101 415 509 636 729 31820 32166

228 570 858 33098 581 747 908 10 34088

282 94 328 459 62 934 35354 651 68 98

755 874 36269 976 37084 303 142 648

818 38195 422 57 39123 514 821

40314 41502 644 709 887 968 42105

645 885 930 43109 73 541 627 62 83 825

915 + 44245 439 980 45077 123 669 99

724 + 844 50 46013 19 355 422 5136614

896 47361 562 48197 68 49193 216 34

50940 51052 718 864 + 52492 435 564

53012 356 790 909 54032 790 + 954

55095 395 524 56036 230 57282 97 413

699 58083 334 718 814 59379 590 754

805 54 67

60144 + 351 52 507 + 812 15 + 925

61608 776 62009 51 270 419 881 63118

52 64701 65056 146 320 65009 130 229

406 563 861 67187 396 456 + 630 764

937 53 81 68320 575

70044 338 539 71468 596 686 957 86

72068 242 583 872 73319 470 789 74145

298 784 918 83 981 75198 842 46 935

76437 518 627 98 775 895 919 77824

78257 85 742 85

80071 + 285 81093 122 456 991 82178

759 83152 + 248 63 628 834 84045 92

214 430 87 834 + 85034 + 842 67 86192

284 459 89117 305

90336 829 91020 212 92002 975 91273

388 457 95537 819 96543 910 97528

646 + 98406 570 649 99046 70 103 32

709

100128 279 348 624 + 87 101082 414

17 47 731 102625 103282 308 455 555

757 104082 105324 41 507 637 50 866 85

119693 99 124 903 107044 1625 42 108204

434 841 99 + 109259 71 876 909

110301 440 679 887 943 11134 853

987 112088 311 584 859 113119 294 353

582 84 637 722 895

114174 497 618 968 115038 282 470

776 87 93 116066 115 43 235 116649

118094 127 244 514 25 119002 256 60

510 44 660 743 62 911 89

120304 617 939 121090 382 766 884

122265 730 123078 362 936 124537 665

125133 + 520 661 99 742 126233 127517

926 129005 644 774 129555 794 931

130400 628 816 70 960 131530 610

132387 980 133123 418 514 889 134150

352 567 135253 136331 51 420 768 943

137145 455 809 932 138416 139045 24 79

246 56 437 767 932

140088 157 141094 774 142045 393 849

918 + 143006 247 385 568 672 902

144214 501 620 + 833 904 79 145136

307 626 801 88 146225 324 439 697

147128 + 420 148591 3 52 723 911

150443 805 66 151150 152539 699

153477 744 802 154215 501 59 698 737

812

87189 455 575 703 70 851 88027 202

870 99249 949

90077 77 93 95 110 55 + 311 918 91262

413 748 917 48 92196 426 801 992 93084

58 343 435 55 588 757 70 94083 113 514

794 802 95236 653 90 96094 922 90 97041

929 98027 207 408 69 501 + 99673 174

100413 541 + 653 93 537 69 101159

580 707 102263 303 95 586 606 100005

327 104141 238 351 473 591 746 829 58

75 931 105222 350 + 106661 108 669 702

107151 579 + 108636 767 109187 245 425

725

110986 111498 585 655 112137 + 259 441

811 113059 75 96 595 653 114717 115054

316 + 59 806 117020 25 314 737 997

118090 258 913 119048 21 86 90 316 709

120076 356 676 121633 710 122174

223 47 584 754 123431 + 60 752 9616

124148 569 125315 75 626 780 126330

826 127685 742 964 128102 304 401 +

699 710 129891 989

130083 277 473 860 132051 354 804

133149 345 921 134086 264 379 418 747

135335 698 136039 175 462 563 137239

990 438 672 138039 241 451 97 740 139664

32

140224 35 51 62 422 757 141013 47 85

270 + 355 779 939 142071 153 300 49 510

69 948 143536 758 989 144615 145413 34

146392 418 932 147064 476 548 148132

745 974 149433 515 697 799 +

150270 549 960 151072 257 + 153099

Zjazd działaczy gospodarczych i społecznych woj. białostockiego

Odbył się w Białymstoku zjazd działaczy gospodarczych i społecznych woj. białostockiego. Miał on na celu ustalenie — wespół z p. wojewodą Marjanem Zyndram-Kościalkowskim i przedstawicielami lokalnych władz administracyjnych — co należy czynić, aby w ramach doniosłych uchwał warszawskich tętnić nowe życie we wszystkich dziedzinach gospodarcze na terenie naszego województwa, ze skonkretyzowaniem i specjalnym uwzględnieniem najważniejszych problemów regionalnych, a zarazem wykreślić linię współdziałania społeczeństwa w walce z trudnościami, rozbudzić twórczą inicjatywę jednostek i organizacji społecznych.

Na zjazd przybyło ponad 250 delegatów ze wszystkich zakątków województwa, nie licząc około 150 osób, reprezentujących szereg organizacji, związków i instytucji. Obecni byli p. wojewoda Kościalkowski, wszyscy posłowie i senatorowie grupy regionalnej B. B. W. R., naczelnicy wszystkich wydziałów urzędu wojewódzkiego, wszyscy starostowie i t. d.

Na posiedzeniu plenarnym wygłoszono trzy referaty, po czym pracowało się do późna.

rolna, przemysłowo-handlowa, rzemieślnicza, pracy i samorządowa, które wygotowały tezy, przyjęte następnie na plenum. Realizacja tych uchwał będzie miała doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego naszego województwa, a m. in. na złagodzenie klęski bezrobocia (budownictwo mieszkaniowe, budowa szkół i dróg).

Walka z potajemnym ubojem

Jak wiadomo, na ostatnim swem posiedzeniu cech rzeźników i masarzy w Białymstoku wypowiedział się za stosowaniem najostrzejszych środków wobec trudniących się potajemnym ubojem. Uchwalono rezolucję, by winnym uprawiania tego przestępczego procederu groziła utrata karty rzemieślniczej i zamknięcie jatki. Powołano równocześnie specjalną komisję, która by przyczyniła się do zwalczania potajemnego uboju i wzięła udział w akcji. Ponieważ gmina wyznaniowa żydowska w Białymstoku również zdecydowała się poprzeć tę akcję, więc funkcjonariuszom magistratu policji i urzędów charbowych przybyło pomo-

Dwa tygodnie pracy tracą włókniarze drobnych zakładów

Mniejsze zakłady włókiennicze zakupują świadectwa przemysłowe dopiero z chwilą rozpoczęcia się sezonu t. j. w marcu. Wobec tego, że w tym miesiącu b. r. wybuchł strajk, który się dopiero zakończył, właściciele tych zakładów, chcąc uniknąć opłacenia całorocznego świadectwa przemysłowego, uruchomiły swoje warsztaty do-

piero w poniedziałek dnia 3-go lipca, aby opłacić świadectwa tylko półroczne. Drobne te zakłady zatrudniają łącznie około 200 robotników, którzy tracą wskutek tego całe dwa tygodnie.

W pełnym biegu na drzewo

W odległości 6 km. od Zambrowa uległo katastrofie zdążające z Warszawy do Łomży auto wojskowe, w którym jechał szef intendencji D. O. K. Nr. 1 — Warszawa pułk. Leś z żoną. Wskutek zarzucenia samochód wpadł na przydrożne drzewo. P. pułk. Lesiowa odniosła poważne rany odłamkami szkła. Przewieziono ją przejeżdżającym autobusem do szp. św. Ducha w Łomży. Pułk. Leś został lekko ranny w rękę. Auto uszkodzone.

Odcięta z pętl

Do szpitala św. Ducha w Łomży przywieziono w stanie ciężkim mieszkankę wsi Zalesie-Poczynki gm. Sniadowo w pow. łomżyńskim, 24-letnią Zofię Chełstowską, którą znaleziono wiszącą na sznurze, umocowanym do belki stodoły i nieprzytomną. Chełstowska ma usta i język poparzone jakimś gryzakiem płynem, co wskazuje na użycie trucizny. Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia, czy zachodzi tu użycie samobójstwa, czy zamach samobójczy.

KRADZIEŻE

— Podczas nieobecności domowników skradziono Almie Milbrant z mieszkania (Staszica 9) biżuterję wartości 419 zł.

— Stanisław Redo (Letniska 29) nieznanymi sprawcami skradli bieliznę wartości 100 zł.

Echa strajku włókienniczego

Wybuch strajku włókienniczego w drugiej połowie marca b. r. chcieli wyzyskać dla swych celów wyrotowcy i rozrzucali ulotki o treści podburzającej. Kilku kolporterów aresztowano i osadzono w więzieniu, pociągając do odpowiedzialności karnej.

Sąd okręgowy w Białymstoku rozpatrywał trzy sprawy, w których oskarżeni byli owi kolporterzy. W pierwszej 19-letni Sz-

el Białogórski został skazany za przynależność do K.P.Z.B. na 4 lata więzienia. W drugiej sprawie posadzono na ławie oskarżonych: 18-letniego Icko Machkinda, 22-letniego Lejbę Chandowskiego, 21-letniego Isera Einhorna i 20-letniego Pinchosa Gielborda. Zatrzymano ich przed szkołą przemysłową, podczas kiedy rozdawali ulotki i prowadzili agitację wśród uczniów. Chandowski i Einhorn skazani zostali każdy na 4 lata, Machkind i Gielbord — każdy na 2 lata więzienia. W stosunku do Gielborda wykonanie kary zostało zawieszono. Wreszcie w trzeciej sprawie odpowiadał karany uprzednio za kradzież i działalność wyrotową Wolf Jabłonka. Skazano go na 6 lat więzienia. Trybunał orzekający stanowią sędziowie: przew. Gielniowski, wotanci Kłopotowski i Olecki. Oskarżał prok. Kunicki.

Pilka nożna

Drużyna piłki nożnej białostockiej „Makabi” rozegrała w Łomży dwa mecze z miejscowymi klubami: 33 p. p. i „Makabi”. Zespół białostocki wygrał z 33 p. p. w stosunku 5:2 (2:2); przegrał natomiast z łomżyńską „Makabi” w stos. 0:3.

CENY OD 54 gr.	APOLLO pocz. 630, 820, 1010
CAŁY FILM W NATURALNYCH kolorach	Arcyfilm romantyczny rozgrywający się na tle pięknych widoków w Kaukazu i w salonach magnatów carskich PIEŚNIARZ GÓR
Ponadto: Dźwiękowy Tygodnik „FOXA”	z fenomen. śpiewakiem Lawrence Tibett w roli tytułowej

Od 3 miesięcy bez przerwy od 10 rano do 12 w nocy setki tysięcy ludzi wyczekują przy kasach kina „PARAMOUNT” w New-Jorku, aby dostać się na film

PIEŚŃ SERCA

film tak wielki i szczerzy jak serce ludzkie

Film, który wywarł entuzjazm świata i tworzy nową erę w historii kinematografii

Już wkrótce
w „APOLLO”

**BETTY GRAHAM
DICKIE MOORE
ALEKSANDER CARR**

Pamiętajmy o bezrobotnych

„MODERN” Premjera

pocz. 6²⁰ Ceny od 54 gr.

najnowsze filmu europejskiego
wytw. „PATHE NATAN” w Paryżu

GDY KOŃCZY SIĘ

MIŁOŚĆ...

Dramat życiowy o niebawalej treści

Kochanek Paryża, wielki tragik

Wiktor Francen

Najczarowniejsza gwiazda Paryża

Gaby Morlay

w rolach głównych.

Ponadto **ODDATER DŹWIĘKOWY** Ponadto